

Przypadkiem w tv dowiedziałem się, że niemiecka SPD (socjaldemokraci) ma około 450 tys. członków. Sprawdziłem ilość członków w CDU/CSU. Ilość jest podobna. Są także, mniej liczne, partie jak FDP. Zieloni, AfD, przy których nasze duże partie są karłami. Nie ma w Niemczech lokalnych tzw. bezpartyjnych ugrupowań wyborczych z gminach czy powiatach. W Polsce, nawet te duże partie, są biedne i mające ograniczone możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Teraz wyjątkiem jest PiS, które zawłaszczyło media publiczne, karmi prawicowe gazety reklamami z państwowych spółek skarbu państwa i używa publicznych pieniędzy do szerzenia swojej propagandy. Ministerstwem prawdy jest IPN, który wbija nam do głów PiS-owską wizję historii. Jego budżet (IPN) jest większy od budżetu Polskiej Akademii Nauk. Do fałszowania historii zaprzęgnięto także szkoły.



Ale do rzeczy. Nasze partie są słabo zorganizowane i po omacku poszukujące programu politycznego, a co za tym idzie także sympatyków, bo członków jest jak na lekarstwo. Za zbierane składki członkowskie trudno cokolwiek zorganizować. Np. w SLD składka miesięczna dla pracującego wynosi 5 zł., a emeryta 1zł. Partie będące w parlamencie mają subwencje rządowe i to pozwala im jakoś oddychać. Ta mizéria przekłada się na skromny aktyw i średniej klasy liderów. Ci liderzy lubią zmieniać barwy partyjne, lub zakładać inne partie – od prawa do lewa. Nowe partie też są bez czytelnego programu, ale z dużymi aspiracjami liderów. Politycy, którzy nie potrafią niczego założyć, są kłótlivi, sfrustrowani. Atakują te partie, które mają jakieś struktury i chronią je jak źrenicę w oku, choć różnie to bywa. To wzmacnia złość nieudaczników i ze zdwojoną siłą atakują zorganizowane partie. To takie typowo polskie – ja nie mam nic lub niczego nie umiem to i oni też niech będą tacy sami.

Taki marny obraz zniechęca obywateli do partii politycznych. Ponieważ w Polsce istnieje duża niechęć polityków do stabilnej działalności politycznej więc obywatele unikają członkostwa w partiach. Partie więc nadal będą małe i karłowate, a jak są u władzy ową karłowatość nadrabiają garnięciem pieniędzy z publicznej kasy do własnych kieszeni. To obywateli denerwuje i tak toczy się to błędne, polityczne koło. Bez końca się toczy i nic nie wskazuje, by cokolwiek się zmieniło. Ostatnio PiS-owska władza zafundowała sobie sute nagrody, a miało być skromnie i uczciwie, jak to obiecywała była premier.

Czesław Cyruł